Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 80 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 122 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** wtorek dnia 20 października 1936 r. | Rok 17

Groźne dla Litwy...
...polskie nazwiska

Kowno, w październiku 1936 r.

Przyzwyczailiśmy się - Polacy na Litwie - do tego, że groźne są dla stanu posiadania i bezpieczeństwa litewskiego polskie szkoły, polskie kazania w kościele, polska rozmowa w kawiarni kowieńskiej - pardon! - kaunaskiej... Groźne jest bowiem nawet dla Litwy wymawianie słowa Kowno: należy używać wyłącznie Kaunas, bo w przeciwnym razie można się znaleźć w samotności...

Obecnie dowiadujemy się, że poważnymi nieszczęściami dla młodej Republiki Litewskiej grozi również używanie przez Polaków ich własnych, rodowych nazwisk z końcówkami na „ski", „wicz" i in.

Oto zawsze pierwszy w akcji antypolskiej „Lietuvos Aidas.. z wiekopomnym projektem zlitewszczenia nazwisk polskich, proponując przeprowadzenie tej akcji w drodze przymusowej, przez urzędy administracyjne, przy sposobności zmiany paszportów. Powołano do życia specjalną „komisję litewszczenia nazwisk", która opracowała olbrzymi, bo 200.000 pozycyj liczący spis nazwisk litewskich. Każdy właściciel nazwiska o brzmieniu polskim ma być obowiązany bądź do wyrażenia zgody na doczepienie mu do nazwiska końcówki litewskiej, bądź do wybrania sobie z owej listy „istinno - litewskiego" nazwiska. Może więc pan Kowalski nazywać się Kowalskius, bądź Kowalskas - bądź wedle gustu zmienić nazwisko w ogóle i zapomnieć, że kiedykólwiek nazywał się inaczej.

Akcję „Lieteuvos Aidas" poparła potężnie prasa litewska. Czasopismo „Gimtoji Kadba" nawołuje energicznie do wprowadzenia w życie ustawy o przymusowym zlitewszczeniu w ciągu jednego roku wszystkich nazwisk polskich, a „Naujoji Romuva" opublikowała nawet pełny tekst projektu takiej ustawy. Art. 1-szy tego znakomitego aktu prawodawczego postanawia, że „wszystkie nazwiska polskie uważać należy za pseudonimy", a w art. 4-ym znajdujemy postanowienie, przewidujące, że „nazwisko członka mniejszości narodowej pisze się w dokumentach litewskimi literami i dodaje się doń litewską końcówkę".

Mnożą się artykuły w „sprawie nazwiskowej", dyskutuje się o feonetyce i pisowni końcówek, wydaje się chwilami, że z horyzontu politycznego i gospodarczego Litwy zniknęły wszystkie chmury, że ani rząd ani społeczeństwo litewskie niema już żadnych trosk, tylko tą jedną naczelną - zlitewszczenie polskich nazwisk. Śmieszności nikt się nie boi - chociaż, nie! - odezwał się jednak głos trzeźwy z łamów dziennika „Rytas". Omawiając projekt przymusowego litewszczenia polskich nazwisk pisze „Rytas", że reforma taka „jest kulturalną odmianą bolszewizmu. Nie mamy prawa reformować historii, bo taka reforma równa się pogromowi"...

Szkoda prawdziwa, że nie mogę przytoczyć - miejsca by nie starczyło - ile i jak się za to wystąpienie dostało redakcji „Rytasu" od podnieconych imprezą nazwiskową i innych organów rządu i opinii publicznej litewskiej. — Suchej nitki nie pozostawiono na redaktorach „Rytasu", ośmielających się kwestionować zamierzenia reformatorskie w dziedzinie nazwisk polskich.

Nie zwraca się uwagi ani na nieuczciwość, ani na śmieszność reformy nazwiskowej, wystawiający tym samym świadectwo kulturalnego ubóstwa obecnym władzom Kowna.

Żywiołu polskiego oczywiście ta nowa szykana nie złamie, autorów zaś pomysłu i jego wykonawców o śmieszy niechybnie przed całym światem kulturalnym.

Klęska wojsk czerwonych

JEREZ DE LA FRONTERA. — Na froncie Asturii siły zbrojne narodowe zarówno jak na innych odcinkach umacniają się na pozycjach, posuwając się nieco naprzód, a na odcinku Madryt narodowcy zdobyli Willa de Prado, gdzie w czasie walki rządowcy wysadzili w powietrze kościół. Wojska narodowe rozpoczęły marsz na Naval Carnero. W czasie walki strącono 2 samoloty rządowe. Linia Madryt Walencja jest przecięta.

MADRYT. „Gazeta Official" opublikowała zarządzenie ministerstwa wojny, mocą którego premier Largo Caballero mianowany został Naczelnym Wodzem wszystkich sił zbrojnych. Dekret ten ustanawia generalny komisariat wojny, którego zadaniem będzie wykonywanie kontroli społeczno-politycznej nad siłami zbrojnymi oraz utrzymywanie łączności między dowództwem wojskowym a szeregami walczących. Komisarzem generalnym został mianowany obecny minister spraw zagranicznych Alvarez Delvayo. Zastępcami komisarza mianowani zostali deputowany komunistyczny Antonio Mije Garcia, deputowany socjalistyczny Crenseciano Castellanos i deputowani syndykaliści Angel Pestana oraz Angel Ril Roldan.

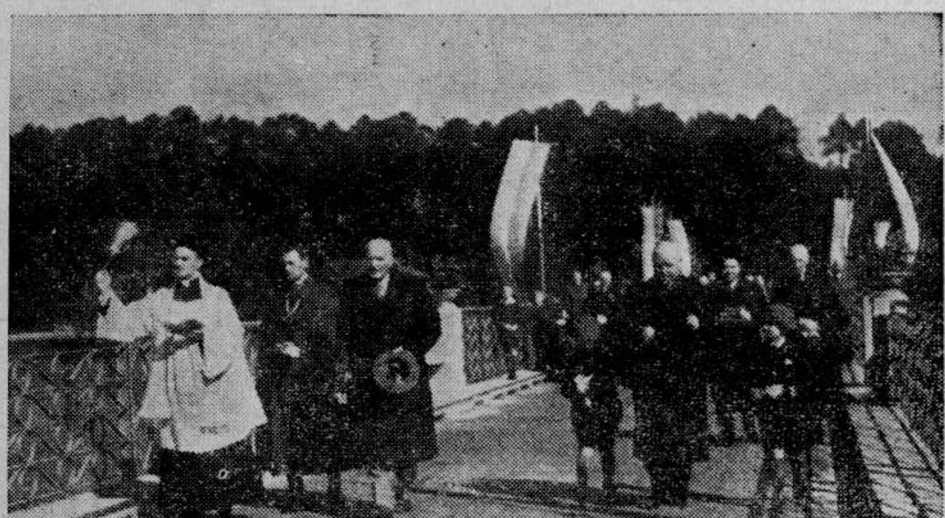
ZAJĘCIE OVIDEO

BURGOS. Garnizon powstańczy Oviedo, który był oblegany przez wojska rządowe od 19 lipca, został w sobotę przez odsiecz przybyłą z Galicji uwolniony od oblężenia, prowadzonego przez oddziały górników z Asturii.

PARYŻ. Martin Alonso, dowódca powstańczych oddziałów, które wkroczyły do Oviedo, oświadczył przedstawicielowi Havasa w Oviedo co następuje:

Przed naszymi pozycjami leży góra ciał milicji czerwonej. Poległo 5000 a może i więcej milicjantów. W ostatnich walkach zdobyliśmy ogromną ilość sprzętu wojennego, moździerzy i granatów ręcznych. **Większość z nich jest wyrobu sowieckiego 1936 r.**

PARYŻ. O przebiegu wczorajszych operacyj pod Toledo donosi korespondent Havasa: Dnia 17 bm. na północ i na północno-wschód od Toledo rozwinęła się poważna operacja zbrojna, którą przygotowano w wielkim sekrecie. Kolumny gen. Valera wyruszyły z Toledo i posuwają się naprzód na szerokim froncie, dotarły do drogi, łączącej Val Mojado z Illescas, Pantoja, Anover del Tago i Castillejo. Illescas, przed którym wojska powstańcze zatrzymały się wczoraj wieczorem, leży na głównej drodze z Toledo do Madrytu, w odległości 33 km od Toledo i 37 km od Madrytu. Celem operacyi było przecięcie połączenia kolejowego Madrytu z Walencją i trzymanie pod obstrzałem rozjazdu kolei w Castillejo na prawym brzegu Tago, naprzeciw Anover des Tago w odległości 14 km od Aranjuezu, operacja ta została wykonana w całości po walkach, które szybko przybrały pomyślny dla gen. Verela obrót.



W Spale odbyła się uroczystość poświęcenia nowego mostu na Pilicy w obecności Pana Prezydenta RP. i Jego Małżonki. Aktu poświęcenia mostu dokonał po nabożeństwie odprawionym w kaplicy rezydencji spalskiej kapelan przyboczny P. Prezydenta ks dziekan Humpola.

Gen. Rydz Śmigły posiada
zupełne zaufanie narodu

MÓWI W AMERYCE AMBASADOR CUDAHY.

Wychodzący w Detroit „Dziennik Polski" ogłasza rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Cudahy, który po omówieniu sytuacji przedwyborczej w Ameryce poruszył również sprawy polskie.

Zdaniem amb. Curahy sytuacja między narodowa Polski jest nadzwyczaj pomyślna. Polska prowadzi niezależną politykę zagraniczną, podyktowaną polską racją stanu.

Mówiąc o sytuacji wewnętrznej Polski amb. Cudahy podkreślił, że Polska potrzebuje kredytu, który wpłynie dodatnio na poprawę życia gospodarczego.

Gen. Rydz Śmigły oświadczył amb. Cudahy, jest człowiekiem niepospolitych zdolności, który rządzi się rozsądkiem i odznacza się wielkim taktem. Najważniejsze jest, że naród wierzy w gen. Rydza Śmigłego i, że nowy wódz posiada całkowicie zaufanie swego narodu.

—•—

Musimy zebrać 20 milionów zł. na rzecz bezrobotnych

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczy w zimie PÓŁ MILIONA. Nie wszyscy jednak z pośród nich przepracowali wymagane 108 dni. Z zabezpieczenia na wypadek bezrobocia korzystać będzie zaledwie 1,5 ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. — Pozostaje więc 400 tys. bezrobotnych którym z pomocą przyjść będzie musiała ofiarność społeczna, gdyż kredyty Funduszu Pracy nie wystarczą. Licząc przeciętnie 15 zł. miesięcznie na osobę w ciągu pięciu miesięcy wyniesie to około 30 MILIONÓW zł. WPŁYWY Z OFIARNOŚCI PUBLICZNEJ MUSZĄ WYNIEŚĆ 20 MILIONÓW zł.

Co słychać?

Z KRAJU:

■ Ks. Prałat Szydzik z Chełmży zamianowany został infułatem.

■ Minister spraw zagranicznych Józef Beck powrócił do Warszawy.

■ P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski odwiedził w piątek p. marszałka Sejmu St. Cara. Przedmiotem rozmowy były sprawy, związane z programem prac najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu.

■ Dotychczasowy attache wojskowy ambasady francuskiej gen. d'Artonneau odjechał z Warszawy. Na to stanowisko przybył pułk. Musse i objął urzędowanie.

■ W Jarzębnikach w pow. nowotomyskim zmarł w wieku 95 lat rolnik Wilhelm Gutsche, który brał udział w wojnach 1864 prusko-duńskiej, 1866 prusko-austriackiej, 1870/71 niemiecko-francuskiej i 1914/18 wojnie europejskiej.

■ Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyda w najbliższym czasie zarządzenie, mocą którego opłata abonamentowa za odbiorniki detektorowe obniżona zostanie do 1 zł miesięcznie.

■ Projekt zmiany obowiązujących w Polsce przepisów emerytalnych jest przedmiotem narad w Ministerstwie Skarbu i znajduje się w fazie uzgadniania.

■ Dyrektorem Funduszu Pracy w Toruniu został inż. Witold Bielski, b. naczelnik wydziału zatrudnienia młodzieży w Głównym Biurze Funduszu Pracy w Warszawie.

■ Wczoraj, w niedzielę, odbył się w Toruniu ze współudziałem J. Eksc. Ks. Biskupa Okoniewskiego ogólno-polski zjazd Sodalisek Mariańskich.

■ Ministerstwo Poczt i Telegrafów wobec toczącej się wojny domowej w Hiszpanii wstrzymało obrót przekazowy z Hiszpanią na czas nieograniczony.

■ W Rzeszowie zmarł mistrz kowalski, śp. Franciszek Chlebicki, przeżywszy 100 lat i 14 dni. Zmarły cieszył się do roku bieżącego dobrym stanem zdrowia.

■ W Staszowie (pow. Sandomierz) wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 11 domów mieszkalnych wraz ze wszystkimi zabudowaniami gospodarczymi. Podczas akcji ratunkowej kilka osób uległo dotkliwemu poparzeniu.

■ W dniu 2 listopada przybywa do Polski generał policji niemieckiej Daulege.

■ 700,000 poborowych zmobilizuje zastępcza służba wojskowa już w przyszłym roku. Kto nie służył w wojsku, musi dać państwu 30 dni pracy.

■ Rząd wystąpił ostro przeciwko próbom podnoszenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

■ Kielecki Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Jędrzejowie rozpatrywał sprawę Bolesława Bąka, który w celu zawładnięcia majątkiem zamordował swą matkę, wuja i brata przyrodniego. Sąd skazał zabójcę na karę śmierci.

■ W kościele parafialnym w Ostrówku — (pow. Lubomka) tamtejszy proboszcz ks. Wolborski po odczytaniu ewangelii, zasłabł nagle na ambonie i padł martwy wskutek udaru serca.

■ W Rzeszowie stracono mordercę 2-ch osób, Stanisława Królikowskiego.

■ Wobec pojawienia się na wybrzeżu polskim fok, rybacy przepowiadają wczesną i surową zimę.

■ Zarząd miasta Wejherowa pod przewodnictwem burmistrza Bolduana uchwalił ofiarować na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 1000 złotych.

Z ZAGRANICY:

■ W Niemczech udzielono w roku 1936 pożyczek dla wstępujących w związki małżeńskie 43.4500 parom małżeńskim. Od sierpnia 1933 r. do końca czerwca 1936 r. udzielono łącznie 602.149 pożyczek.

■ Król Edward 8-my przyjął nowego ambasadora Hiszpanii — Azcarate.

■ Ras Nasibu, abisyński obrońca Ogadenu, zmarł na gruźlicę płuc.

■ Według krążących pogłosek, Rzesza Niemiecka ma ogłosić niewypłacalność długów i zaległych procentów od długów.

■ B. minister kolonij, Amery (Anglik) wygłosił w Oxfordzie przemówienie, w którym zajmował się problemem sowieckim. Powiedział on, że dla utrzymania porządku ładu w Europie, należy Rosję usunąć poza nawias Europy.

■ W Niemczech ukazało się zarządzenie ministerstwa wojny o zaciągu ochotniczym do armii niemieckiej. Zgłaszać się mogą mężczyźni od 17 do 23 lat. Żydów do wojska nie przyjmują.

■ Lotniczka angielska Jean Batten przeleciała z Anglii do Nowej Zelandii.

■ Ślub holenderskiej następczyni tronu z księciem Bernardem Lippe-Biesterfeld odbędzie się w styczniu wzgl. w lutym 1937 r.

■ Na Bukowinie i w Besarabii szerzy się coraz gwałtowniej szkarlatyna.

■ Pomiędzy Hindusami a Muzułmanami w Indiach wybuchły walki. W ostatnich rozruchach w Indiach padło dotychczas 38 zabitych i 360 osób odniosło rany.

■ Pożyczka na cele obrony narodowej w Szwajcarii przyniosła o 100 milionów więcej, aniżeli przewidywano. Na wiadomość o rezultatach pożyczki w całym kraju uderzono w dzwony i odbyły się liczne manifestacje.

■ Włosi utworzyli komunikację lotniczą Rzym — Addis Abeba. Podróż z Włoch do Asmary trwa 3 dni, do Addis Abeby 4 dni.

■ W ciągu miesiąca września sowieckie władze (G. P. U.) wydaliły przymusowo w głąb Rosji około 70.000 osób.

■ Koło Casablanca autobus wpadł do wąwozu. 8 pasażerów jest zabitych, 3 ciężko rannych i 15 lekko rannych.

Paweł i Gaweł

Paweł i Gaweł w jednym stali domu.

Paweł mieszkał na górze. Gaweł na dole...

Paweł grał na loterii. Gaweł tak samo. Paweł był flegmatyk. Gaweł choleryk; pierwszy robił wszystko powoli z namysłem, drugiemu ziemia paliła się pod nogami: I ten i tamten pragnął dojść do majątku, dorobić się własnego domu.

Paweł miał skromną posadę. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Paweł ani jednej klasy, ani jednej Loterii, grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gaweł miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, pasjonat, mało w sklepie siedział, pozostawiając swej żonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gaweł grał na loterii. „Grał — jak twierdził Paweł — z czkawką". Co pewien czas, gdy nie wygrał, lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w drugiej albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gaweł homeryczne toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kroplomierzem. Gaweł pienił się i ział potokiem mocnych, dobitnych wyrażeń, niczem gajzer islandzki. Paweł przekonywał Gawła o skuteczności swojej metody wytrwania w grze, Gaweł ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

— Niech to licho porwie! — krzyczał zaperzony Gaweł, nie będę więcej grał!

— Pożałujesz, braciszku, pożałujesz..., — cedził przez zęby Paweł.

I na tym się skończyło. Flegmatyk grał dalej, Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie, odmrożę sobie uszy".

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło ciągnienie. Nazajutrz wieczorem słyszy Gaweł, że na górze Paweł dzikie wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprzętami ciska. Pędzi Gaweł na piętro, puka do drzwi:

— Co do licha: Czyś sąsiad zwariował? Po nocy hałasy wyczyniasz? — Mnie nawet spać nie dajesz?.

A na to Paweł:

— A co nie mówiłem, moja racja! Na mój los padło sto tysięcy!

Sponsowiał aż Gaweł ze złości:

— Wygrana wygraną, a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolnoć Tomku w swoim domku! Trzeba było grać sąsiedzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnienia pierwszej klasy już niedaleko, zamiast więc irytować się, idź lepiej zaraz rano i kup los loteryjny.

Dziś trwa pospolite ruszenie samopomocy społeczeństwa! — Złóż ofiarę na bezrobotnych!

■ W północnej Kalifornii płoną lasy. Wiele domostw strawił pożar, w którym zginęło również 5 osób.

■ Zmarł duński kat, liczący lat 62. Nie wykonał on w ciągu swego 20-letniego „urzędowania" ani jednego wyroku. Wszystkich skazanych bowiem ułaskawiono.

■ W Palestynie powrócił spokój. Wśród Arabów zauważyć się daje agitacja za wznowieniem bojkotu.

■ Zmarł 97-letni marszałek turecki Kiazim.

■ Czwarta międzynarodówka Trockiego istnieje w 35 krajach i wydaje pisma w 15 językach.

■ Suma pożyczki, jaką podpiszą właściciele nieruchomości we Włoszech z okazji jubileuszu faszystów, wynosić będzie 282 miliony lirów.

—●—



„NAPIĘTNOWANY"

Napisał Raskatoff.

Ciąg dalszy. (7

— Rozumiem pana — rzekł cicho burmistrz. — Ale ten wypadek z panem jest wyjątkowy. Nasz okręg jest bardzo spokojny... Przynajmniej takim był dotychczas.. — W czasie pożaru naturalnie natworzyło się dużo nowej biedoty... Setki pozbawione zostały dachu nad głową i swego ubogiego dobytku... A głód jest przecież najgorszym doradcą.. Zapobiegniemy jednak wszystkiemu, proszę się nie obawiać...

-- Nie obawiam się bynajmniej, chciałbym tylko wiedzieć co pan burmistrz ma na myśli, mówiąc o tem, że się wszystkiemu zapobiegnie. Czemu: rozbojom, czy nędzy ludzkiej?

-- O pomocy pogorzelcom trudno mówić, bo i skąd na to wziąść. Kasa miejska pusta, a chociażby się nawet napisało o pomoc do Paryża — to trwa wieczność. I co przyślą? — grosze, albo zupełnie nic. Odpowiedzą, że zbieramy tu podatki. A z czego ci ludzie mają płacić podatki, gdy im na kęs chleba brak?

-- O tem właśnie chciałem z panem mówić.

W przekwitłych oczach burmistrza błysnęła iskierka radości Przysunął bliżej swój fotel i cały zamienił się w słuch.

— Mam plan tej pomocy, — rzekł spokojnie Busze — Jeżeli da się możność pogorzelcom natychmiastowego odbudowania się, przy jednym ogniu upieczemy dwie pieczenie . I ludzie będą uratowani, i drogi oczyścimy, bo przecież rąk ludzkich do pracy będzie potrzeba.

-- Plan dobry! uśmiechnął się burmistrz — Ale jacy to dobroczyńcy dadzą na to wszystko pieniędzy?...

— Ja dam! rzekł Busze.

— Pan sam?..

— Ja sam.. jeżeli nie znajdą się jeszcze ludzie ofiarni.

Burmistrz długo patrzał na Buszego, wybałuszywszy poprostu oczy: czy żartuje, czy mówi poważnie A przecież robi wrażenie człowieka, który słów nie rzuca po próżnicy.

— Ale to w sumie pochłania bardzo dużo pieniędzy! — wyszeptał prawie burmistrz.

— Zdaję sobie w zupełności sprawę i nie cofam nic z tego co powiedziałem Ponieważ jednak nie znam miasta, musielibyśmy, panie burmistrzu, wziąć się odrazu do opracowania planu.

— Wszystko zrobię, pomogę, sam pokażę... rzucał bezładnie staruszek wstawszy ze swego fotelu i nie wiedząc jak ma wyrazić uczucie wdzięczności i podziwu dla przybysza, -- cały jestem na pana usługi, o każdej porze dnia czy nocy!

Drżącemi ze wzruszenia rękoma wyjął z szuflady plan miasteczka.

Zaczęła się narada.

Dopiero około południa otwarły się drzwi gabinetu burmistrza. Wyszedł z nich najpierw Busze, a za nim dreptał starowina Ditur. Odprowadził gościa aż do bramy i długo jeszcze potem stał, patrząc w ulicę, za zakrętem której znikł Busze.

Wracając po schodach do domu starowina szeptał do siebie:

-- Albo miljoner, albo warjat! Ale kimby nie był, milszego człowieka nie widziałem w calem swem życiu.

Rozdział III

Spotkania burmistrza z Buszem odbywały się od tego czasu codziennie i codziennie spotykano ich w miejscach najbardziej dotkniętych pożarem

Niczyjej uwagi nie uszło też uniżone zachowanie się burmistrza wobec człowieka którego w całem Alaton nikt dotychczas nie znał. Wielu ludzi uważało Buszego za jakiegoś wysokiego urzędnika, który przysłany został dla zbadania przyczyn i rozmiarów pożaru, aby na tej podstawie można było ustalić urzędowo stopień pomocy potrzebnej pogorzelcom. Do rezultatów tej misji zgóry ustosunkowywano się sceptycznie

Ale pewnego pięknego dnia na domie burmistrza ukazało się urzędowe ogłoszenie, że w nadchodzącą środę kasa miejska wypłacać będzie pogorzelcom zapomogi, z tym jedynie warunkiem, że natychmiast przystąpią do odbudowy spalonych domów.

Ta wiadomość wywarła oszałamiające poprostu wrażenie. O niczem innem nie mówiono. Nikt przecież z pogorzelców nie oczekiwał ani grosza, a tu nagle miał otrzymać tyle, że starczy mu na postawienie nowego domu

W środę już od wschodu słońca kasa miejska była w obleżeniu. Przyszli ci, którzy mieli coś dostać, ale jeszcze więcej zjawiło się takich, którzy przybyli z ciekawości

Obiecaną pomoc wydawano bonami na materjał budowlany i inwentarz. Po tygodniu praca wrzała wszędzie w najlepsze.

A między powstającemi na zgliszczach domami od czasu do czasu ukazywał się Busze. Teraz już wiedziano w mieście kim jest. Wiedziano, że to nie żaden urzędnik, nasłany przez kogoś Wiedziano, że z własnej inicjatywy zajął się pogorzelcami, wiedziano nawet, że główną część wydanych pieniędzy na odbudowę miasta pochodzi z jego prywatnej kieszeni Na Buszego patrzono teraz innemi oczyma. Stał się dumą miasta, człowiekiem, zesłanym miastu przez opatrzność. Kłaniali mu się uniżenie wszyscy i ci którym coś dał, i ci, którzy z jego pomocy dotychczas nie korzystali

Nikt jednak nie starał się wybadać kim on jest, skąd przybył i dlaczego przy jego olbrzymiem bogactwie osiedlił się właśnie tu w zapadłem Alaton.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielki przegląd prac inwestycyjnych na Pomorzu

WYCIECZKA CZŁONKÓW RZĄDU I PARLAMENTARZYSTÓW SZLAKIEM DREWNIANYCH DOMKÓW OSADNICZYCH. — GDYNIA I PORT GDAŃSKIM OSTATNIM ETAPEM.

W ub. sobotę przybyła na Pomorze **grupa członków Rządu, Sejmu i Senatu, by dokonać przeglądu ważniejszych ośrodków robót inwestycyjnych na naszych ziemiach.**

Tym samym wycieczka ta dotarła do ostatniego etapu swego kilkodniowego objazdu po Polsce mającego na celu zapoznanie członków parlamentarnej komisji budżetowej z problemami inwestycyjnymi Państwa i ze sposobem praktycznego ich rozwiązywania przez Rząd.

Jako punkt wyjścia wycieczki na Pomorze wybrano Bydgoszcz.

W wycieczce uczestniczyli pp.: Wicepremier **Kwiatkowski**, minister Rolnictwa **Poniatowski**, minister Komunikacji **Ulrych**, minister Przemysłu i Handlu **Roman**, wiceministrowie **Rose, Korsak, Sokołowski**, p. Wojewoda Pomorski **Raczkiewicz**, p. Wojewoda Poznański **Maruszewski** oraz około 30 **parlamentarzystów**, wśród których znajdował się senior Sejmu poseł gen. **Żeligowski.**

Przybyłych dostojników powitali na dworcu bydgoskim p. Wojewoda Pomorski **Władysław Raczkiewicz** i p. Wojewoda Poznański **Maruszewski**, — oraz przedstawiciele miejscow. władz z pp: starostą **Suskim**, prezydentem **Barciszewskim**, płk. dypl. **Korkozowiczem** i wicedyrektorem PKP. mgr. **Batyckim** na czele.

Bezpośrednio z dworca uczestnicy wycieczki udali się do Państw. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie po powitaniu przybyłych przez dyrektora instytutu prof. **Kulmatyckiego** p. min. **Poniatowski** wygłosił referat **o pracach Rządu w dziedzinie parcelacji melioracji, scaleniu gruntów i zagospodarowaniu terenów osadniczych.**

Drugi odczyt o celowości **budownictwa drewnianego na osadach parcelacyjnych** wygłosił inspektor zabudowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. inż. **Celarski.**

Po zwiedzeniu **Państwowej Fabryki dykt** w **Bydgoszczy** wycieczka udała się autobusami na **całodzienny objazd ośrodków drewnianego budownictwa osadniczego** w powiatach **bydgoskim, świeckim, chełmińskim i wąbrzeskim** na następującej trasie: **Bydgoszcz — Przechowo pod Świeciem — Chełmno — Lisewo — Wąbrzeźno — Radzyn — Grudziądz.**

DREZNO RÓWNIEŻ BAZĄ LOTNICZĄ.

Do końca bieżącego roku stan ilościowy załogi Drezna zostanie trzykrotnie zwiększony. Ze względu na bliską odległość od granicy będzie zakoszarowany w Dreźnie na stałe pułk artylerii przeciwlotniczej. Od granicy aż do Drezna została zbudowana już podziemna sieć sygnalizacyjna, którą włączono do głównej sieci, biegnącej do Berlina. W bezpośredniej okolicy Drezna w ciągu tegorocznego lata zbudowano podziemne lotniska, składy lotnicze, amunicyjne, prowiantowe oraz materiałów pędnych. Zbudowany został również podziemny szpital polowy.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY MORZA (F. O. M), BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA! — — — — — —

W kierunku Polski bolszewicy budują szosy strategiczne

Pisma angielskie zamieszczają sprawozdanie jednego z korespondentów który donosi, że w Rosji sowieckiej dziesiątki tysięcy więźniów i zesłańców buduje dniem i nocą nowe drogi strategiczne, prowadzące w kierunku granicy polsko — sowieckiej.

Budowane są poza tym nowoczesne szerokie autostrady z Moskwy w kierunku Mińska i Kijowa. Budowa autostrady mińskiej ma być ukończona do dnia 7 listopada, długość jej wynosić ma 375 mil, zaś długość autostrady Moskwa Kijów wyniesie 540 mil.

Naprawiane i zmodernizowane są równocześnie linie kolejowe, prowadzące ku zachodnim granicom Rosji sowieckiej, jak też i szosy.

Okropne morderstwo

BANDYCI ZAMORDOWALI 5 OSÓB.

KIELCE. W nocy na 16 bm. we wsi Stawy gminy Mierzwin pow. jędrzejowskiego nieznani sprawcy **zamordowali 5 osób**, a mianowicie właściciela składu **Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę i kuzynkę oraz nauczyciela języka hebrajskiego, którego nazwisko dotąd nieustalono.** Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli nie zatrzymani przez nikogo.

O morderstwie zawiadomił policję jeden z okolicznych wieśniaków, który nie mogąc doczekać się otwarcia składu, usiłował wejść przez mieszkanie Szmulewiczów, gdzie natknął się **na trupy pomordowanych.**

Na miejsce zbrodni udał się zastępca naczelnika wydziału społecz. — politycznego w Urzędzie Wojewódzkim i zastępca naczelnika Urzędu Śledcz. Obława za uciekającymi bandytami trwa.

Przekazanie samolotów armii

POZNAŃ. Dnia 18 bm. na lotnisku wojskowym w Ławicy pod Poznaniem odbyła się uroczystość przekazania armii trzech samolotów „Chrobry 1-3", przez komitet wydawnictw „Drukarni Polskiej". Samoloty te zostały ufundowane z inicjatywy wydawnictw Drukarni Polskiej przez społeczeństwo Wielkopolski.

Uroczystość rozpoczęła się od mszy św., na której obecny był dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, oficerowie oraz pracownicy Drukarni Polskiej w liczbie ponad 300 osób.

O godz. 11-ej przybył na lotnisko w Ławicy gen. Knoll-Kownacki, powitany przez kompanię lotniczą i szwadron ułanów. W hangarze, po przemówieniu ks. radcy Putza, nastąpiło poświęcenie samolotów oraz jednego samochodu terenowego. Naczelny redaktor „Kuriera Poznańskiego" dr Seyda wygłosił przemówienie, po którym wręczył gen. Knoll - Kownackiemu akt przekazania samolotów i samochodu armii.

Z kolei zabrał głos dowódca O. K. gen. Knoll - Kownacki, podziękował w imieniu armii za dar i wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Oddziały sprezentowały broń a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie córka generała Anna Barbara Knoll - Kownacka w towarzystwie dyr. Leitgebera ochrzciła samoloty. Po uroczystości odbyło się skromne przyjęcie w Kasynie Oficerskim w Ławicy.

Upiór spowodował śmierć...

Ze Lwowa donoszą:

Jeszcze 15 grudnia ub. roku dokonano morderstwa na osobie śp. Katarzyny Wesołówny. W czasie rozprawy, która obecnie toczyła się, niezwykle ciekawe zeznanie złożyła artystka malarka p. Zofia Klimowiczowa. Świadek mianowicie podaje, że w sobotę 14 grudnia przechodząc obok mieszkania denatki na własne oczy ujrzała śmierć. Miało to być potworne zjawisko potwornych kształtów, pozbawione chwytów, jednym słowem mara. — Świadek tak się przeraził, że rozchorował się. P. Klimowiczowa mówi, że otoczenie jej uważało to za zwyczajną halucynację. Dopiero na drugi dzień gdy zbrodnia została dokonana, uwierzono w „widziadło".

ROZSTRZELALI GROMADĘ KOBIET.

Na odległym posterunku afrykańskim broni się garstka białych przed milionami krajowców. Reżyserowie filmu Max Marcin i Louis Gasnier wpletli w akcję sceny, mrożące krew w żyłach: rozstrzelanie bezbronnej gromady kobiet i dzieci.... przeprawę przez wezbraną rzekę.. wspinanie się na niebotyczne góry, gdzie z każdej strony zioną przepaście.. nowy atak na osamotniony fort.. pożar dżungli... wściekły atak słoni... Sceny te najlepiej ilustrują trudności, na jakie natrafiają ci, którzy chcą zagarnąć choćiaż skrawek czarnego lądu.

Premiera filmu „OSTATNI POSTERUNEK" odbędzie się w kinie „Słońce" dziś.

Z kraju

— **Toruń. (Skazanie oszusta.)** Przed Sądem Okręgowym w Toruniu zapadł wyrok w sprawie przeciwko Marianowi Jaworowiczowi pomocnikowi aptekarskiemu oskarżonemu o nielegalne prowadzenie praktyki lekarskiej w następstwie czego poszkodowanych zostało wiele osób na ogólną sumę około 6000 złotych.

Po przesłuchaniu szeregu świadków Sąd uznał Jaworowicza winnym zarzucanych mu oszustw i skazał go na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

— **Chojnice. (Zginęła dziewczynka)** Przed niemal 10-dniami opuściła samowolnie dom rodzicielski 13-letnia Krystyna Wrocławska, córka Wrocławskiego zam. w Chojnicach przy ul. Człuchowskiej 11 i zaginęła bez wieści. —

—**Wejherowo. (Włamanie).** — Nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do domu towarowego Jana Gumińskiego w Wejherowie i skradli większą ilość materiałów ubraniowych wartości około 3000 złotych. Za sprawcami włamania prowadzi się dochodzenie. —

— **Starogard. (Pożar).** W zagrodzie Fabiana Lewandowskiego w Budach pow. starogardzkiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie łącznej wartości 24 tysiące złotych.

— **Sępólno. — (Skazanie butnego niemca.)** Przed Sądem Grodzkim odpowiadał poraz drugi za znieważenie urzędnika skarbowego butny Niemiec Otton Bleck, dentysta. Sąd skazał go na 1 miesiąc aresztu bezwzględnego i ponoszenie kosztów sądowych.

Nadmienić wypada, że oskarżony został już raz w tym roku skazany na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata. Nie pomogło to jednak, gdyż Niemiec pozwalał sobie na dalsze wybryki, lżył polskiego urzędnika, nie odbiera pism służbowych, pozostawione zaś wyrzuca na ulicę itd. W pierwszej sprawie pozwolił sobie nawet na wyrzucenie woźnego Urzędu Skarbowego p. Bolesława Ziółkowskiego za drzwi. Może bezwzględny areszt nauczy butnego Niemca szanować polskiego urzędnika. —

— **ŁASIN.** W tych dniach samochód ciężarowy firmy Ventzki z Grudziądza uderzył w pobliżu Łasina w przydrożne drzewo. Zawezwano inny samochód, który przycholował ciężarówkę do Grudziądza. Co było przyczyną **wypadku, nie wiadomo. Z ludzi nikt szwanku nie odniósł.**

— **OMULE, powiat lubawski.** — Stwierdzono tu tyfus. 2 osoby zmarły. Ażeby uniknąć dalszego rozszerzania się epidemii zawieszono naukę w szkole na dwa tygodnie.

— **JABŁONOWO.** Na głównej ulicy naszego miasta złamał jakiś osobnik kilka młodych drzewek lipowych Sprawcy nie wykryto.

— **Ostrów. (Skazanie niesumiennego rzeźnika).** Sąd Okręgowy w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie ukarał przykładnie niesumiennego rzeźnika Wincentego Adamskiego z Ostrzeszowa.

Jak wynika z toku rozprawy, która wywołała wielką sensację wśród miejscowego społeczeństwa, oraz z przesłuchania jedenastu świadków, — Adamski nabywał świnie i krowy, które zabijał u sprzedających i używał do wyrobów bez badania sanitarnego. W jednym wypadku nabył on zdechłą świnię, za 5 zł, gorsze części zakopał a resztę użył na wyrób. W innym znowu nabył na 35 zł krowę, chorującą na wrzody na jelitach, której mięso również sprzedał konsumentom. Podczas rewizji w warsztacie Adamskiego znaleziono dużo mięsa zepsutego i zgniłego, które było przeznaczone także na wyrób wędlin.

Sąd wydał wyrok, mocą którego podsądny skazany został na karę 2 lat więzienia, grzywnę 1000 zł oraz utratę praw obywatelskich na lat 3 i na ponoszenie kosztów sądowych, jakoteż kosztów przeprowadzonych badań mięsa.

— **Tęgoborz. (Sprawca napadu na plebanię rozpoznany.)** W sprawie rabunku dokonanego w Tęgoborzu na osobie tamtejszego proboszcza, śledztwo ujawniło, iż sprawcą tego napadu bandyckiego jest tym razem krwawy zbir z rzezi niezdowskiej, Edmund Zarzycki. Dokonał on napadu wespół z Józefem Jedynakiem, b. służącym proboszcza, wydalonym na krótki czas przed zbrodnią, ze służby.

Obaj sprawcy weszli do probostwa nakazali proboszczowi położyć się pod piecem na ziemi, przykryli go płachtami i papierami, poczem zażądali wydania im pieniędzy i funduszy składkowych. —

Dalszy pościg za bandytą Zarzyckim trwa nieustannie. Rozmaici ludzie widzieli go ostatnio w różnych miejscach, lecz dotychczas bandyta jest nieuchwytny, jakkolwiek policja stąpa po jego ciepłych niemal śladach.

W domu ojca Zarzyckiego, Andrzeja i brata Józefa, przeprowadzono szczegółową rewizję, w wyniku której zakwestionowano wiele przedmiotów pochodzących z rozboju. Ujęcie bandyty aczkolwiek jest bardzo trudne, spodziewane jest już w najbliższym czasie.

„Czarny bilans“ brytyjskiej Intelligence Service

Czyżby zmierzch najlepiej zorganizowanego wywiadu świata?

Palestyna jest obecnie krajem najgęściej „zaludnionym“ przez szpiegów. Ścierają się na tym terytorium w chwili obecnej trzy wywiady. Nic też dziwnego, że od chwili wybuchu powstania Arabów w Palestynie Anglia wysłała do tego kraju kilkuset agentów słynnej I. S., wzmocniony kilku specjalistami z Indian Inteligence Departament (oddział wywiadu brytyjskiego w Indiach).

Panowie legendarnej Intelligence Service, o której tyle już pisano i której potęgę tak reklamowano, mieli w Palestynie odwarte pole do popisu. Jest dziś bowiem rzeczą stwierdzoną ponad wszelką wątpliwość, że w jednej z górskich kwater powstańców arabskich urzędował śmiertelny wróg Wielkiej Brytanii, słynny „człowiek o stu twarzach“, Trebitsch-Lincoln, inaczej Ou-Tschang-Ting, mnich buddyjski, Chaokung cudotwórca. Ów mistyczny szpieg, który dał się już nieraz dobrze we znaki angielskiemu wywiadowi, zapoczątkował ciemny rozdział w historii niezwyciężonej Intelligence Service. Jego ludzie w ostatnich kilku miesiącach zamordowali 6-ciu najlepszych agentów I. S. na terytorium Palestyny — przyczem on sam, Trebitsch-Lincoln, pozostał nadal nieuchwytnym mitem. Na terytorium Palestyny wywiad angielski załamał się, tracąc kilku ludzi, których nazwiska wiadome są wyłącznie centrali I. S. na Downingstreet w Londynie.

Niedawno przedostały się do prasy angielskiej wiadomości o śmierci dwóch agentów I. S. nad brzegami Morza Martwego. Byli to porucznik Stanley i sierżant Wining. Obaj, uważani za doskonałych znawców miejscowych stosunków, wysłani zostali przez Indian Departament celem wybadania nastrojów u tubylców. W kilka dni potem ciała ich znaleziono na pustyni, skatowane w straszliwy sposób. Wykluczona jest jakakolwiek nierozwaga ze strony wytrawnych agentów — nie ulega wątpliwości, że obaj padli ofiarą zdrady.

W czasie wojny abisyńskiej nie powiodło się również brytyjskiemu wywiadowi. I tak słynna tancerka, występująca pod pseudonimem Chalcidique, a będąca agentką I. S., została zamordowana przez Wafdystów w jednym z barów w Aleksandrii. W dniu 3 maja br. wydarzyła się zagadkowa katastrofa samolotowa, w odległości kilkunastu kilometrów na południe od Kartum. W katastrofie tej ponieśli śmierć dwaj oficerowie z brytyjskiego I. S. Jak się później okazało, sprawcami tej katastrofy byli również Wafdyści.

Lista niepowodzeń, zestawiona powyżej za okres kilkunastu miesięcy, nie jest oczywiście kompletna. Obejmuje ona tylko te nieliczne wypadki, które przedostały się do prasy. W rzeczywistości „czarny bilans“ Intelligence Service przedstawia się znacznie czarniej...

Na łamach prasy światowej coraz częściej mówi się o zmierzchu najświetniejszej organizacji wywiadowczej świata, jaką do niedawna była brytyjska I. S. Coraz częściej czyta się, że wywiad włoski stoi na wyższym poziomie (czego wymowną ilustracją jest sytuacja w Palestynie i w Egipcie). Nie brak nawet publicystów, którzy zmierch potężnej I. S. interpretują jako zmierzch potęgi brytyjskiej — wiadomym jest bowiem, jaką olbrzymią rolę w organizowaniu imperium odegrała ta jedyna w swym rodzaju instytucja.

52 lata bez jedzenia

Jak donosi „Indian Times“ w Kalkucie żyje 68-letnia hinduska nazwiskiem Giribala Devi, która od jednego z fakirów nauczyła się sztuki obywania się bez jedzenia. Jedynym jej pożywieniem od 52 lat jest woda, której wypija duże ilości dziennie, dodając do każdego kubka szczyptę soli. Od tego czasu oświadcza Garibala Devi nie chorowałam ani godzinę, nie znam co to głód, czy znużenie. Codziennie poświęcam godzinę na rozważanie nad stanem mojej duszy.

Jak żyje pięciu najbogatszych ludzi w Anglii?

Do pięciu najbogatszych ludzi, jakich posiada dziś Anglia, należą trzej t. zw. „selfmademen“, t. j. ludzi, którzy całą swą fortunę zawdzięczają samym sobie, tudzież dwaj, którzy majątek swój odziedziczyli po przodkach. Trzej pierwsi to Józef Rank, lord Rothermere i lord Ruffield. Dwaj drudzy, to książę of Westminster i sir John Ellerman.

Józef Rank pochodzi z ubogiej rodziny młynarskiej. W czasie wojny zarobił 2 miliony funtów szterlingów. Jego dewiza życiowa da się określić słowami, które Rank tak często głosi: „Ile tylko można, zdobywać, ile tylko można, oszszczędzać, ile tylko można wydawać!“. Kolejność tych trzech zasad jest bardzo ważna, wiadomo bowiem, że mnóstwo jest ludzi takich, którzy zaczynają od tego, by wydawać jak najwięcej, nie troszcząc się zbytnio ani o zarabianie, ani o oszczędzanie...

Lord Rothermere nazywał się poprzednio Harold Harmsworth i jest bratem owego Alfreda Harmswortha, który później stał się lordem Northcliffe. Jest on właścicielem wielkiego koncernu gazet. Kupił swojego czasu pismo „Evening News“ za 25 tyś. funtów szterlingów, a już w drugim roku cały ten kapitał odzyskał. Trudno jest ocenić właściwie wielkość majątku lorda Rothermere. Ulubionym jego sportem jest pisanie czeków 5000-funtowych na cele dobroczynne. Magnat angielski lubi się bawić, lubi podróżować, lubi towarzystwo wesołych, pogodnych ludzi. A mimo, że ta ostatnia pasja nie jest, rzecz prosta, tania, to jednak nie kosztuje go ona nawet tyle, ile wynoszą jego procenty od procentów...

Baron Ruffield nosił ongiś nazwisko: William Ryszard Morris. Rozpoczął on swą karjerę życiową, jako 16-letni chłopak, w roli subjekta w pewnym sklepie z rowerami w Oxfordzie. Tam to w przeciągu paru lat zaoszczędził sobie 5 funtów... i to — jak oświadcza — był najpiękniejszy okres jego życia. Mając ową gotówkę, 5 funtów szterlingów, usamodzielnił się, zaczął potem budować samochody, produkował w czasie wojny amunicję, a w końcu założył towarzystwo samochodowe, które w roku 1930 przyniosło mu czystego zysku 1.250.000 funtów szterlingów.

Obecnie fabryka barona Ruffielda produkuje okrągło 600 samochodów dziennie. Największą, może jedyną, poza pracą, przyjemnością lorda Ruffielda jest jeżdżenie na rowerze. Uprawia jednak ten ulubiony sport, o ile możności w zaciszu, nie publicznie, z obawy, aby się tym nie ośmieszyć.

Już nie „selfmademan“ lecz człowiek z fortuną rodową: książę of Westminster jest właścicielem większości gruntów Westend, a więc najdroższej ziemi w Europie. Przedstawia ona wartość 20 milionów funtów. Namiętnością księcia Westminsteru jest polowanie i łowienie łososi. W roku 1926 złowił książę Westminsteru raz w przeciągu jednej nocy 33 łososi. Pozatem magnat ten posiada luksusowe jachty wyścigowe. Książę Westminsteru był trzykrotnie żonaty. Nie posiada dzieci. Wynajął on tereny, przedstawiające wartość 109.000 funtów szterl., na przeciąg 99 lat za jednego szylinga rocznie. Nie przychodzi mu bowiem nawet na myśl, że swoje 20 milionów szterlingów mógłby jeszcze znacznie pomnożyć. Sprawa ta jest mu obojętną.

Drugi z bogaczy o fortunie odziedziczonej, to baronet sir John Ellerman. Liczy on dziś zaledwie 26 lat; po ojcu swoim odziedziczył 14 milionów funtów szterlingów. Mimo młodego wieku, już się ożenił. Pasje życiowe Johna Ellermana? Pisuje sztuki teatralne, które wystawia w specjalnie na ten cel wynajętym teatrzyku i w których sam grywa. Widownię jego stanowią wyłącznie jego najbliżsi przyjaciele. W zimie jeździ namiętnie na nartach w Szwarjcarii, w lecie namiętnie pływa w Tamizie. Nie znosi wszelkiej reklamy, unika wszystkiego, coby dało powód do zajmowania się nim szerokiej publiczności. Czuje się wtedy tylko dobrze, kiedy może iść swoją drogą niespostrzeżony.

Sir John Ellerman posiada rozmaite rezydencje letnie, o których nikt dokładnie nie wie, gdzie się one znajdują. Nie ma telefonu, nie ma radia, nie przyjmuje wizyt, posiada natomiast auto, którym sam kieruje, i grywa na fortepianie. Co prawda — wszystkie powyżej wymienione pasje mógłby magnat ten zaspokoić łatwo także i wówczas, gdyby miał znacznie mniej, niż 14 milionów funtów majątku...

Tak oto żyją pięciu najbogatszych ludzi Anglii.

Kompania Legii, z której pozostało tylko wspomnienie

BADAJOZ, ...

Parę dni już minęło od straszliwej bitwy o posiadanie Badajoz, wciąż jednak nie możemy otrząsnąć się z przejmującego wrażenia. Wszystko na każdym kroku przypomina nam okropne chwile bitwy. Teraz dopiero powoli można ustalić bilans strat po obu stronach.

Badajoz zdobyła szturmem Legia Cudzoziemska. Pierwszą jej kompanię, która wkroczyła do miasta, dosłownie zmiotły karabiny maszynowe czerwonych. Ze stu dwudziestu ludzi zginęło dwustu pięciu — a siedemdziesięciu pięciu ciężko rannych dogorywało w szpitalu. Lekko rannych nie liczy się... po opatrunku wracają do szeregów... do szeregów kompanii, która dziś jest tylko wspomnieniem.

Lecz na miejsce poległych zgłosiło się już w Badajoz tysiące ochotników. Wszędzie na ulicach widać ludzi z białymi przepaskami, również i na domach powiewają białe sztandary na znak lojalności wobec powstańców.

Wychodzimy na miasto. Teatr w gruzach. Na pół spalony, na pół zbombardowany. Katedra natomiast ocalała. Wchodzimy do wnętrza świątyni. Przed ołtarzem leżą jeszcze dwa trupy... Aż tutaj dotarła wojna domowa, która nie zatrzymuje się przed bramami świątyń. Tu przed głównym ołtarzem walczono zaciekle...

Ilu padło zabitych? W każdym razie straty powstańców są minimalne w stosunku do strat czerwonych. Mówi się o 2000 zabitych. Pułkownik Yague, komendant miasta, zapytany przez jednego z zagranicznych dziennikarzy, czy prawdą jest, że padło 2000 ludzi — odpowiedział:

— No, trochę mniej...

Trochę... Siły powstańcze, które zdobyły miasto, liczyły 2500 ludzi. Czerwoni opierali się najdłużej w dzielnicy św. Andrzeja. Tu walczyli też górnicy z Rio Tinto — cofnęli się dopiero po szturmie legionistów, idących do ataku z granatami ręcznymi. Na jednej tylko ulicy naliczyliśmy 80 trupów. W forcie San Cristobal załogę wybito do nogi. Na placu targowym widzimy gromadę ludzi, czytających proklamację pułkownika Yague. Pułkownik w słowach krótkich oznajmia, że kto do soboty rano nie podejmie pracy — będzie rozstrzelany. Po godzinie 9-tej nie wolno wychodzić na ulicę. Należy wydać broń.

Idziemy dalej — w równej linii leżą zwłoki 25 legionistów, którzy padli w czasie szturmu na miasto.

Pogrzebu nie będzie... Wszystkich zabitych układa się na jednym wielkim stosie, w którym zwłoki spala się na popiół.

BŁĘDNE INFORMACJE O PRACACH KOMENDANTA NACZELNEGO ZWIĄZKU LEGIONISTÓW.

W ostatnich dniach cały szereg dzienników zajmuje się żywo rzekomymi szczegółami prac prowadzonych przez komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich płk. Adama Koca, informując dowolnie i nie ściśle o ich treści i rozwoju.

Ajencja „Iskra“ upoważniona jest do stwierdzenia, że wszystkie informacje tego rodzaju nie pochodzą ze źródła autentycznego, są w wielu wypadkach wręcz nie prawdziwe, a w innych nie ścisłe. (Iskra).

ZBIÓRKA NA PIERWSZĄ ŁÓDŹ PODWODNĄ ZE SKŁADEK SPOŁECZNYCH NA UKOŃCZENIU. DALSZE JEDNOSTKI BĘDĄ BUDOWANE W KRAJU.

Dnia 5 bm. w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się pod przewodnictwem gen. dyw. K. Sosnowskiego zebranie Zarządu Funduszu Obrony Morskiej.

Po uczczeniu zmarłych członków Zarządu: Prezesa LMK. gen. dyw. Gen. Orlicz Dreszera i wice prezesa LMK. dyr. E. Kłopotowskiego, — przyjęto sprawozdanie z działalności FOM. złożone przez sekretarza i skarbnika Zarządu pp: prof. S. Sumiński, Stefan Szwedowski za czas od 1. 5. 1935 roku.

Przyjęto program pracy na trzeci rok zbiórki gw. referatu dyr. J. Dębskiego, oraz sprawozdania kierownictwa Marynarki Wojennej z budowy łodzi podwodnych ze składek społecznych i wydatkowania na ten cel. (kmdr. K. Czernicki)

Ze sprawozdania wynikło, że zbiórka na FOM. w ciągu 31 miesięcy dała 4.500.478.76 zł, co wraz z oddzielną zbiórką w armii na „Łódź Podwodną m. Marszałka Piłsudskiego“, daje łączną sumę złotych 7.000.000.

Według dotychczasowych doświadczeń zbiórkowych, zbiórka na pierwszą łódź podwodną ze składek społecznych będzie ukończona już w 1937 roku. Po zakończeniu zbiórki na łódź podwodną fundusze Obrony Morskiej w porozumieniu z Kierownictwem Marynarki Wojennej przeznaczane będą na inne jednostki bojowe budowane już w kraju.

ZMIANA NA STANOWISKU NIEMIECKIEGO CZŁONKA NACZELNEGO KOMITETU KOLEI GÓRNOŚLĄSKICH W BYTOMIU.

Z dniem 30 września 1936 r. b. Prezydent Dyrekcji Kolei Niemieckich Rzeczywisty Tajny St. radca Karol Kindermann ustąpił na własne żądanie ze stanowiska Niemieckiego Członka Naczelnego Komitetu Kolei Górnośląskich w Bytomiu. Na stanowisku tym Prezydent Kindermann pozostawał od przeszło 14 lat, tj. od samego początku istnienia Naczelnego Komitetu utworzonego na mocy polsko — niemieckiej konwencji Genewskiej.

Jako wybitny fachowiec we wszystkich dziedzinach służby kolejowej, Prezydent Kindermann położył wielkie zasługi wspólnie z Polskim Członkiem Naczelnego Komitetu Kolei Górnośląskich Dyrektorem Millerem, około rozwiązania w sposób zabezpieczający interesy obu Zarządów trudnych zagadnień powstałych na kolejach Górnośląskich szczególnie w pierwszych latach po podziale Górnego Śląska.

Na miejsce Prezydenta Kindermanna, Niemieckie Ministerstwo Komunikacji powołało w porozumieniu z Głównym Zarządem Kolei Niemieckich byłego Prezydenta Dyrekcji Kolejowej w Dreźnie dr Hermanna Domscha, który z dniem 1 października br. objął urzędowanie.

LEW ZABIJA CZŁOWIEKA UDERZENIEM OSZCZEPU.

Pewna mała wioska w angielskiej kolonii Kenya była umiłowanem objektem napaści lwa, który czynił straszne spustoszenia w trzodach wieśniaków murzyńskich. Postanowiono uwolnić się od teroru strasznego napastnka. Pewnej nocy otoczyło legowisko lwa 50 mężczyzn uzbrojonych w oszczepy, których końce zaprawione były trucizną. Węsząc niebezpieczeństwo król zwierząt chciał przeskoczyć krąg otaczających go łowców. Ugodzony oszczepem w samą pierś padł na ziemię. Jeden z ludzi doskakuje i chce go dobić. Ostatkiem sił lew rzuca się na murzyna i zranił go oszczepem sterczącym ponad karkiem. Nic nie pomogły zabiegi misjonarza, którego natychmiast zawołano. Biedny murzyn uległ niebawem strasznej truciźnie.

PAMIĘTAJ O SWYM OBOWIĄZKU OBYWATELSKIM, ZAPISZ SIĘ NA — — CZŁONKA L. O. P. P.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
19	październik	P.	Piotra	5,48	15,59
20	„	W	Jana Kant.	5,50	16,59
21	„	Ś.	Urszuli	5,52	16,54

● **Wicestarosta objął urzędowanie.** Nowomianowany p. wicestarosta mgr. **Gorczyński** objął urzędowanie w dniu 15 bm.

● **Naczelnik urzędu pocztowego p. Wiśniewski** wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

● **W polskie ręce. Pani Małgorzata Zastawna nabyła nieruchomość przy ulicy Mickiewicza od p. Brunona Szaffera.** Nowonabywczyni składamy z całego serca „Szczęść Boże".

● **Podziękowanie.** Komitet III Tygodnia Szkoły Powszechnej składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Szymańskiemu Fr. właśc. Hotelu pod Białym Orłem za wyświetlanie filmów przez 2 dni i za bezpłatne oddanie sali i orkiestry na dancing, który odbył się na rzecz III Tygodnia Szkoły Powszechnej. Poza tym składa najserdeczniejsze podziękowanie Panu Dyrektorowi i Gronu Nauczycielskiemu Gimnazjum, Panu Kierownikowi i Gronu Nauczycielskiemu szkoły powszechnej nr 1, Panu Kierownikowi i Gronu Nauczycielskiemu szkoły powsz. nr 2, i pp. Bardyanowej, Bardyanowi, Bielińskiemu, Deręgowskiej, Jaranowskiej, Karbowskiej, Koszuckiej, Krajewskiej, Kąsikowi, Ługiewiczowej, Merkowej, Mroczyńskiej, Muszarskiej, Raczkowskiej, Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego", Sassowi, Szalińskiej H., Szalińskiej J., Sobótczance, Sigurskiej, Szczepańskiej, Szalińskiemu, Szczuce Alfonsowi, Wachowiakowi, Wiśniewskiej, Zalewskiej Helenie, za pomoc w przeprowadzeniu zbiórki i wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynili do zebrania pieniędzy na rzecz III Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Komitet III Tygodnia Szkoły Powszechnej.

● **Sprawozdanie z III Tygodnia Szkoły Powszechnej.** Celem przeprowadzenia Tygodnia Szkoły Powszechnej odbyło się zebrania dnia 30 września 1936 r. w świetlicy Domu Pracy Społecznej. Na tym zebraniu wybrano Komitet ogólny i Komitet wykonawczy. W skład Komitetu wykonawczego weszli: pp. Bardyanowa, Kaucz, Kostrzewowa, Ługiewiczowa, Ługiewicz, Merk, Merkowa, Manikowska, Nałęcz, Noryśkiewiczówna, Pawłowska, Szczuka Alfons, Szaliński, Wachowiak i Zaczek. Na przewodniczącego Komitetu wykonawczego wybrano p. Jana Nałęcza kierownika szkoły. Fundusze zebrane podczas Tygodnia wykazują nast. pozycje:

499 nalepek po 10 groszy	49,90 zł
595 chorągiewek po 5 groszy	29,75 zł
466 żetonów po 10 groszy	46,60 zł
242 żetonów po 20 groszy	48,40 zł
63 żetonów po 50 groszy	31,50 zł
Razem	206,15 zł
zbiórka uliczna	69,00 zł
zysk z przedstawienia kinowego	30,00 zł
zysk z dancingu	29,50 zł
Razem	334,65 zł
wydatki wynosiły	28,55 zł
czysty zysk	306,10 zł

(słownie: trzystasześć złotych 10 groszy)

Pieniądze przekazano dnia 16 października 1936 r. do Komitetu Okręgowego w Poznaniu.

Komitet III Tygodnia Szkoły Powszechnej.

● **Znów nieposzanowanie niedzieli.** — Wczoraj około godz. 9,20 przed poł. ulica Kościuszki była widownią gorszącego wypadku nieposzanowania niedzieli. Oto zajechała fura z towarami z Dobrzynia n. Drw., a po hałaśliwym targu zaczęto znosić towar. Jedną większą pakę zaniesiono żydowi Cząstkowskiemu, a resztę towaru otrzymał żyd Zelda Bender. Czy długo jeszcze będziemy stan ten tolerować? (R)

● **Ze sportu.** Wczoraj na boisku pw. i wf. odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy Wojskowym klubem sportowym z Brodnicy a KS. „Pogoń I." Zwycięzyli goście w stosunku 2:1. „Pogoń II" rozegrała mecz w Radzynie z KS. „Radzynianka". Mecz zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść „Radzynianki".

● **Dancing.** Oddział żeński Związku Strzeleckiego urządza w dniu 24 bm. w salce hotelu pod Orłem „Dancing".

● **16 ctr. ziemniaków** skradziono robotnikowi Janowi Derkowskiemu z Wąbrzeźna.

Akademia misyjna zgromadziła całe społeczeństwo katolickie

Z okazji „Dnia Misyjnego", jaki obchodzony był wczorajszej niedzieli, urządzono staraniem Akcji Katolickiej akademię misyjną w hotelu „Dwór Wąbrzeski".

Sala była szczelnie zapełniona publicznością. Przed sceną ustawiły się organizacje katolickie ze sztandarami. Pierwsze rzędy krzeseł zajęte były przez przedstawicieli władz z p. starostą *Kalksteinem*, sędzią p. *Żuralskim*, członkami Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego na czele.

Scenę efektownie udekorowano. — Spośród powodzi kwiatów wyciągał swoje ramiona pięknie wykonany Krzyż.

Akademię zagaił krótkim przemówieniem prezes Akcji Katolickiej p. burmistrz *Schwarz*, który zagajając akademię, poświęconą idei misyjnej, podkreślił, że akademia zmierza do uświadomienia parafian, jak wielkie znaczenie ma Misja katolicka dla Kościoła, dla cywilizacji i kultury jak i dla żywotnych interesów Państwa Polskiego. Z kolei oddział żeński chóru św. Cecylii pod batutą organisty p. *Ernsta*, odśpiewał „Pieśń misyjną" a oddział męski chóru św. Cecylii „O z Niebios Najjaśniejsza", po czym dzieci z Stow. Dzieciątka Jezus wygłosiły kilka okolicznościowych deklamacyj.

Dłuższy referat pod tytułem: „Misje, jako obowiązek narodowy Polski" wygłosił Wielebny ksiądz Proboszcz **F. Zaremba.**

W referacie swym Wiel. Ks. Proboszcz przedstawił zebranym cele i zadania misyj, „które są doskonałą miłością narodów, potrzebujących najbardziej pomocy religijnej".

Słowami Ks. Biskupa Kubiny z Częstochowy Wiel. Ks. Proboszcz zakończył swój piękny, głęboko opracowany referat.

Huczne oklaski były dowodem serdecznej podzięki za referat.

Następnie oddziały: żeński i męski chóru św. Cecylii odśpiewały potężną pieśń „My chcemy Boga".

Po deklamacji, na zakończenie akademii prezes Akcji Katolickiej p. burmistrz Schwarz podziękował za przybycie na akademię p. Staroście i wszystkim zebranym oraz zawiadomił, że w nadchodzącą niedzielę zaraz po sumie odbędzie się akademia ku czci Chrystusa Króla, na którą to akademię gorąco zaprasza.

Odśpiewaniem modlitwy wieczornej akademię zakończono.

● **Kradzież kożuchów.** Na szkodę p. Piekła Michała i Jana Tomaka zam. wyb. pod Główny Dworzec skradziono 3 kożuchy i zegarek.

● **Czyszczenie rowów.** Niniejszem zarządzam jesienne czyszczenie rowów, kanałów i innych cieków wodnych, znajdujących się na terenie wszystkich gmin i powiatu.

Czyszczenie polegać ma na gruntownym odmuleniu, odchwaszczeniu i usunięciu z koryta wszelkich przedmiotów, tamujących swobodny bieg wody i wykonane być winno przez obowiązanych do tego najpóźniej do dnia 15. x. b. r.

Zgodnie z postanowieniami art. 77. ustawy wodnej z dnia 19 x. 22 r. (Dz. U. R. P. nr 62|28) do utrzymania wód płynących obowiązani są właściciele gruntów nadbrzeżnych, o ile sprawa nie została uregulowana inaczej przez specjalny tytuł prawny. Na terenach rozparcelowanych przez Państwo utrzymanie rowów i innych cieków wodnych należy do nabywców gruntów, na których one się znajdują, a to w myśl rozp. Prez. Rzp. z dnia 16. III. 1928 r. o przeprowadzeniu melioracji na terenach objętych przebudową ustroju rolnego (Dz. U. R. P. Nr 34.poz. 320).

W stosunku do osób, które w terminie nie wykonają czyszczenia, lub wykonają je niedostatecznie, zastosuje się kary administracyjne przewidziane w art. 247 ustawy wodnej a mianowicie grzywny w wysokości do 100 zł z zamianą w razie niściągalności na areszt do wysokości 14 dni, a niezależnie od tego - środki przymusowe, przewidziane w art. 45-50 rozp. Prez.. Rzplitej z 22. III. 20r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz.U. R. P. Nr 36. poz. 342).

Powyższe rozporządzenie należy podać do publicznej wiadomości. Jednocześnie zwracam uwagę, że liczne skargi ludności na zły stan rowów i szkody stąd powstałewskazują na to, że Zarządy nie dość energicznie przeprowadzają tego rodzaju zarządzenia. Wobec powyższego obowiązek dopilnowania, aby prace wykonane były należycie i we właściwym czasie nakładam na pp. Wójtów i Sołtysów.

Szczególnie baczną uwagę należy zwrócić na stan urządzeń melioracyjnych na terenach rozparcelowanych przez Państwo.

W terminie do dnia 25. 10. br. polecam nadesłać sprawozdanie z podaniem imion, nazwisk i miejsc zamieszkania osób, które nie zastosują się do powyższych zarządzeń.

Zaznaczam, że osobiście będę badał, czy powyższe moje zarządzenie zostało wykonane.

Starosta Powiatowy (—) Kalkstein.

Z POWIATU

DĘBOWAŁĄKA

☐ **Kradzież.** Na szkodę p. Bartoszewicza skradziono 5 prosiaków.

PIWNICE.

☐ **Kradzież.** — Onegdaj skradziono na szkodę p. Pawskiego jedną świnię. Policja prowadzi dochodzenia celem ujęcia złodzieja.

NIEMIECKIE ŁOPATKI

☐ **Kradzież.** Na szkodę p. Herzberga Reinholda skradziono 10 gęsi.

NOWYMŁYN

☐ **Ofiara własnej nieostrożności.** W środę, dnia 15 bm. w godzinach popołudniowych młody, bo zaledwie lat 20 liczący kierownik tut. młyna Tadeusz Chabowski padł ofiarą własnej nieostrożności. Pas transmisyjny porwał prawą jego nogę, przez co dostał się w taką pozycję, że zasiadł prawym udem na wale transmisyjnym, a noga zgięta w kolanie zwieszała na dół razem z stopą, przy czym lewą nogą stanął na podłodze, a rękoma trzymał się co sił górnych belek, by nie zostać porwanym całkiem i zabity na miejscu. Turkot młyna przygłuszył przeraźliwy krzyk Chabowskiego. Krzyki o pomoc usłyszał zajęty u góry robotnik Antoni Waszewicz i natychmiast zatrzymał maszynę. Prawa stopa jest odłamana i zwisała w dół wraz z ciałem, które siłą pasa zapędowego całkiem odszarpane było od nogi, od kostki aż powyżej kolana, tak że pozostały tylko krwawe niemal gołe kości. Przywołany z Dobrzynia n. Drw. lekarz dr Alter nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy i wobec nadmiernego upływu krwi i zagrażającego niebezpieczeństwa zarządził bezzwłoczne przewiezienie go samochodem pogotowia do szpitala Toruń-Mokre. Tu po amputacji nogi nieszczęsny pacjent jeszcze tej samej nocy zmarł.

WROCKI

☐ **Zmiana na stanowisku wójta.** We Wrockach wójtem wybrany został p. Falkowski w miejsce p. Domińczaka, który zrzekł się urzędu.

☐ **Budowa drogi.** Rozpoczęto budowę drogi długości około 400 m. od szosy brodnickiej do Wrock, z czego niezmiernie są zadowoleni mieszkańcy Wrock, którzy dotychczas udając się do kościoła, brodzić musieli w błocie.

DŹWIERZNO

— **Zbiórka na FON.** Do dnia onegdajszego na FON. zebrano przez zarząd gminy i przekazano do powiatowego komitetu zbiórki na FON. kwotę 1,263,73 zł. Zbiórka dokonywana była za pośrednictwem p. sołtysów, którym za poniesiony trud, w związku z tym należy się uznanie.

— **Posiedzenie komitetu niesienia pomocy ofiarom klęski gradowej.** Onegdaj na sali obrad rady gminnej odbyło się posiedzenie gminnego komitetu niesienia pomocy ofiarom klęski gradowej. Na posiedzeniu tym udział brali wszyscy sołtysi z wójtem gminy na czele, dokonano podziału nadesłanej przez powiatowy komitet kwoty 600 złotych, pomiędzy najbardziej poszkodowanych według uznania komitetu rolników.

GOLUB

+ **Ofiarność** — Znany z swej owocnej pracy na niwie społecznej obywatel naszego miasta, mistrz malarski p. Marian Jordan z własnej inicjatywy i bezinteresownie pięknie odnowił drzwi naszej fary od strony plebanii, za co należy mu się szczere uznanie i serdeczne „Bóg zapłać".

+ **Zmiana na poczcie.** Z końcem ub. miesiąca dotychczasowy naczelnik tutejszego Urzędu Pocztowego i Telegraficznego p. Grzmot-Bilski, który ze względów służbowych przesiedlony został z dniem 24 ub. mies. do Głównego Urzędu Pocztowego w Toruniu, złożył kierownictwo tut. placówki pocztowej, ze szczerym żalem żegnany przez tut. urzędników i podurzędników. Grono ich wraz z licznymi jego przyjaciółmi, których sobie w tak krótkim czasie harmonijnego urzędowania i owocnej pracy zawodowo-społecznej zdobyć raczył, życzy Mu wszelkiej pomyślności na dalszej drodze życia.

Nowym naczelnikiem tut. Urzędu P. i T. mianowany został p. Henryk Baranowski z Solca Kujawskiego, gdzie równe stanowisko zajmował przy tamt. Urzędzie P. i T.

+ **Zimowy kurs języka niemieckiego.** Niebawem rozpocznie się kurs języka niemieckiego, który trwać będzie przez okres zimowy. Zgłoszenia przyjmuje p. Hieronim Strzelecki — Golub, Rynek 17 — Hotel Centralny.

+ **Lewkowicz w areszcie.** Na dworcu kolejowym Toruń — Przedmieście posterunek policji przytrzymał podejrzanego osobnika. Okazało się że jest to **Maksymilian Lewkowicz z Golubia** sekretarz i pełnomocnik Zw. Zaw. Robotników Rolnych i Leśnych. Lewkowicz swego czasu skazany został przez Sąd Grodzki na 6 miesięcy więzienia i skazany na zamknięcie swego biura „porad prawnych". Ponieważ Lewkowicz był poszukiwany przez policję celem odbycia kary, umieszczono go niezwłocznie w „okrąglaku".

+ **Nie wolno obrażać godności osobistej** W dniu 1. 8. br. właściciel ziemski Ignacy Gościński o wschodzie słońca był na swoim polu w Skępsku. W czasie tym leśniczy państwowy Stanisław Stypuła z Skęska przewozić dał przez swoich ludzi cały komplet młockarni z Słuchaju mimo protestu p. Gościńskiego przez jego pole i to dlatego, że innej odpowiedzi, do transportu się nadającej drogi nie było. Przyszło do wymiany słów, przy czym oskarżony Gościński swojego przeciwnika obraził, nazywając go w

Wielka akademia ku czci Chrystusa Króla

Jak rok rocznie urządza Akcja Katolicka parafii wąbrzeskiej wielką uroczystą akademię ku czci Chrystusa Króla w ostatnią niedzielę października (to jest 25 bm.) zaraz po sumie w sali p. Klimka z niżej podanym programem:

1. **Zagajenie,**
2. **Śpiew chóru kościelnego,**
3. **Referat p. Piotrowskiego na temat: Do odrodzenia Polski — przez chrześcijańskie wychowanie młodzieży.**
4. **Deklamacja,**
5. **Zakończenie.**

W myśl haseł naszego Episkopatu ma być święto tego roczne Akcji Katolickiej poświęcone zagadnieniom wychowania religijnego naszej młodzieży. Każdy katolik, któremu dobro młodzieży leży na sercu niechaj przybędzie, by zamanifestować swoje uczucia. U drzwi przyjmuje się dobrowolne datki na cele Akcji Katolickiej.

Pierwsze dwa rzędy krzeseł z prawej i lewej strony od sceny zarezerwowane są dla Przedstawicieli Władz, Urzędów, Korporacyj itd.

AKCJA KATOLICKA PARAFII WĄBRZESKIEJ.

(—) Leon Schwarz
Prezes Akcji Katolickiej

(—) Ks F. Zaremba
Asystent kościelny

Jesień idzie...

Wąską ścieżyną, wśród skalistych wzniesień,
W zadumie postać sunie tajemnicza,
Chłód i posępność wieje z jej oblicza,
To idzie zwiędła, nudna staruszka — jesień!

Blade jej czoło zrosił pot obficie,
I łza boleści źre jej smutne oczy...
Lecz ona płacząc, spiesznie naprzód kroczy,
Chce bowiem znaleźć — młode swoje życie.

I życie nasze, jak życie jesieni,
Traci swą młodość — tak prędko, tak wcześnie,
Po czym błąkając się w błędnej przestrzeni.

Płacze nad zgubą, skarżąc się boleśnie,
O, ma młodości, gdzież blask twych promieni,
Czyż urok twój był czasem złudzeniem we śnie?

Władysław Kosiński, Mariany.

jegoż obecności chamem i. t. d., że jest człowiekiem bez ambicji i bez honoru. Po przeprowadzonym przewodzie Sąd postanowił wydać wyrok, mocą którego oskarżony Gościński zasądzony został na karę grzywny w kwocie 250 zł i na ponoszenie opłaty sądowej w wysokości 25 zł. i kosztów postępowania karnego. Ponadto oskarżony zapłacić będzie musiał koszty poniesione w tej sprawie przez p. Stypułę.

Pomyślmy... na długie wieczory zimowe

Starsi ludzie zachowują w pamięci te czasy, kiedy w długie wieczory zimowe zasiadła w domu gromada synów i córek, a ojciec przy świeczce czytał im książkę lub gazetę.

Wszyscy słuchali z natężeniem. Ani jednego słowa nie uronili. Zdawało im się wszystkim, że przenoszą się w inny kraj, że żyją gdzieś wśród obcych, ale i znanych ludzi, że przeżywają z bohaterami ich smutki, radości i bóle. Zdawało się, że żyją gdzieś w lepszym świecie. Dobre żywe słowo, działało na słuchających magicznie. Chociaż w domu było nieraz chłodno, to te słowa, jakie z ust ojca płynęły, były takie słodkie i ciepłe, że to ciepło udzielało się słuchającym.

Jakże inaczej jest dziś. Zapomniano o dobrej książce i gazecie. Wartość lepszej strawy przeniesiono ponad — strawę duchową. Rodziny nie łączą się lecz rozbijają. Synowie i córki łączą się w dzikie gromady i łazęgują marnując czas na szkodliwe pomysły. Z niejednego i niejednej wyrasta zły obywatel kraju.

I dlatego jest źle. I dlatego wielu rozkłada bezradnie ręce. Zbliża się święto Chrystusa Króla. Pomyślmy w dniu tym, również nad dobrą gazetą. Ale nie tylko pomyślmy. „Głos Wąbrzeski", który od szeregu lat służy społeczeństwu według najlepszej woli, winien się znaleźć w każdym domu w powiecie wąbrzeskim i okolicy. Nakłońmy sąsiadów do zaabonowania go na listopad.

Dobra gazeta, niech będzie tym łącznikiem, tym cementem, który spaja mury....

Kącik Radiowy

WTOREK, dnia 20 x. 36 r.

6.30 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla szkół; 12,03 „Padarewski gra" (płyty); 12.40 Pomorska gazetka rolnicza; 13.00 Wszystko po trochu (płyty); 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Pomorza; 15.40 Duety z oper (płyty); 16.30 Koncert zespołu Pawła Rynasa; 17.00 Odczyt; 17.15 Muzyka; 17.50 Monolog Juliana Tuwina; 18.20 Muzyka (płyty). 19.00 Dyskutujemy „Szkoła a życie"; 19.20 Koncert Maełj Orkiestry R. P.; 20.00 Felieton muzyczny; 20.15 Koncert; 22.30 „Od kłębka do nitki" (szkic literacki); 22.45 Muzyka taneczna;.

ŚRODA, dnia 21 x 36 r.

6.30 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla szkół; 12.03 Koncert; 12.40 Kwasimy kapustę (pog); 13.00 Wszystko po trochu (płyty); 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Wiadomości społeczne; 15.40 Krajobrazy muzyczne (płyty); 16.00 Pogadanka; 16.30 Z operetek (płyty). 17.00 Odczyt; 17.15 Reportaż muzyczny; 17.50 Pogadanka; 18.20 Pogadanka; 18.25 Muzyka polska (płyty); 18.50 Pogadanka; 19.20 Muzyka lekka; 20.55 Koncert z Belgii; 22.00 Koncert; 22.30 Muzyka lekka..

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO

Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu" namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

Życie towarzystw

— Uwaga Organizacje! Zarząd Towarzystwa Domu Pracy Społecznej prosi Zarządy wszystkich organizacyj, ażeby zapotrzebowanie na korzystanie z Świetlicy w Domu Społecznym zgłosili conajmniej 3 dni przed zebraniem w Sekretariacie Towarzystwa Domu Pracy Społecznej lub w Starostwie pokój numer 4-ty.

— WALNE ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD BURSĄ gimnazjalną odbędzie się we czwartek, dnia 29 października 1936 roku w auli gimnazjalnej o godz. 18,30. Na zebranie to zaprasza Zarząd wszystkich członków tego towarzystwa.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA OPIEKI RODZICIELSKIEJ przy Państw. Gminazjum w Wąbrzeźnie odbędzie się w auli gimnazjalnej w piątek, dnia 30 października 1936 roku o godzinie 18,30. Na zebranie to zaprasza się niniejszym wszystkich członków tego Koła.

Po walnym zebraniu nastąpi ukonstytuowanie się nowego Zarządu Koła. W skład Zarządu wejdą wszyscy Prezesi i Patronatów Klasowych.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 280.625/36

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 listopada 1936 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Bielskie Budy tom I. karta 3, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 11.000 zł. z % % i kosztami przypadającej wierzycielce małol. Cecylii Adamkiewicz zast. przez opiek. Jana Adamkiewicza w Papowie Toruńskim od dłużnika Franciszka Guttmanna w Bielskich Budach i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Kowalewo, dnia 15 października 1936 r.

LITWIN komornik